

Razem można więcej**Rozmowa ze Stefanem Działarą, starostą konińskim**

– Panie starosto, czym, w pana opinii, powiat koniński wyróżnia się na tle Wielkopolski?

– Powiat koniński odbiega od średniego standardu wielkopolskiego. Gęsto zaludniony, ale w rozproszonym osadnictwie. Natura wyposażała jego terytorium w słabe, neurodzajne gleby, bogate pokłady węgla brunatnego oraz liczne jeziora. To antagonistyczna mieszanka, zwłaszcza, że te dobra eksploatuje się równolegle i bardzo intensywnie. Gospodarka subregionu konińskiego, w tym obecnego powiatu oraz miasta Konina, od połowy lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku opierała się na dynamicznym rozwoju przedsiębiorstw sektora paliwowo-energetycznego. W rezultacie jesteśmy dzisiaj postrzegani przez pryzmat wyrobisk kopalni odkrywkowej, hałd pokopalnianych i kominów elektrowni.

– Czy należy mieć pretensje do elektrowni i kopalni? W końcu to najwięksi pracodawcy w powiecie.

– Faktycznie, to wielcy pracodawcy. Ale jest również faktem, że przy tych wielkich pracodawcach mamy w powiecie 27-procentowe bezrobocie. Problemy strukturalne kompleksu nie spadły z nieba. One narastały w ostatnim dziesięcioleciu. Nałożyły się na to kłopoty inwestora strategicznego Zespołu Elektrowni PAK S.A. Zapewne restrukturyzacja kompleksu będzie postępowała, ale – niestety – nie przysporzy nowych miejsc pracy. Będzie to odczuwalne, negatywnie, przez samorządy gmin „kopalnianych”.

– Godzi się pan z tezą, że dla kompleksu paliwowo-energetycznego nie ma alternatywy?

– Nie godzę się. Więcej - twierdę, że można stworzyć realną alternatywę. Pod pewnymi wszak warunkami, bowiem gospodarka to nie zakłęcia. Alternatywny model można zbudować, jednak trzeba wiedzieć, czego się chce. Żywioł rynku tu nie wystarczy. Potrzebne są programowe działania i ochota do przedsiębiorczości. Niestety, nie posiadamy ani spójnego programu, a przedsiębiorczość jest na bardzo niskim poziomie. Wystarczy porównać prosty wskaźnik liczby podmiotów gospodarczych na 1000 mieszkańców: wskaźnik ten dla naszego powiatu wynosi 50,2, gdy dla powiatu leszczyńskiego 93,7, dla pilskiego 88,5 a poznańskiego - 121,5.

– Co zatem pan proponuje?

– Proces wspierania rozwoju gospodarczego i lokalnej przedsiębiorczości musi być o wiele bardziej intensywny niżeli do tej pory. Luźne działania samorządów gminnych oraz miasta Konina nie przyniosły i nie przyniosą oczekiwanych rezultatów. Doświadczenia niektórych powiatów wielkopolski (np. kaliskiego) oraz naszych przyjaciół z powiatu Ilm w Turynii utwierdzają mnie w przekonaniu o pilnej potrzebie powołania do życia specjalnej jednostki, planującej i koordynującej tego typu działania.

– Jeśli węgiel brunatny przestaje być naszym atutem, to co nim może być?

– Życzę kopalni i elektrowniom, aby udało im się możliwie szybko rozwikłać ich problemy. Chciałbym jednak pierwszy plan wydobyć inny atut - atrakcyjne, centralne usytuowanie naszego powiatu, z przebiegającymi drogowymi i kolejowymi międzynarodowymi oraz krajowymi szlakami komunikacyjnymi. Dzięki nim z powiatu konińskiego jest wszędzie najbliżej....



....nowy slogan promocyjny?

– A dlaczego nie? Tereny przylegające do autostrady A2, położone w granicach gmin Głina, Rzgów, Stare Miasto, Krzymów i miasta Konina, to tak zwana strefa przyspieszonego rozwoju. Szczególnie atrakcyjnymi dla inwestorów są obszary sąsiadujące z węzłami autostradowymi w Modle Królewskiej (wyjazd na drogę krajową nr 25) i Żdżarach (wyjazd na drogę nr 72).

Potencjalna atrakcyjność inwestycyjna tego miejsca stała się przesłanką dla opracowania i wdrożenia koncepcji budowy Wielkopolskiego Centrum Logistycznego. To niezwykle cenna inicjatywa i przejaw możliwej kooperacji samorządów – miasta Konina i gminy Stare Miasto - z sektorem prywatnym. Ale WCL to niewielka część wspomnianej strefy i zbyt słabo promowana.

WCL wraz z całą strefą to przestrzeń dla wspólnych działań wszystkich zainteresowanych gmin powiatu, miasta Konina oraz samorządu powiatowego. Tutaj widzę miejsce na celowy związek międzygminny czy ośrodek koordynacyjno-planistyczno-promocyjny, wyposażony w środki finansowe, wzorowany na spółkach zarządzających strefami ekonomicznymi. Przeciwnikom pomysłu proponuję postawić się w roli inwestora, który dla siebie tylko znanych powodów wybrał na przykład Żdżary. Dokąd ma pójść? Kto mu doradzi, poinformuje o terenach przeznaczonych pod działalność gospodarczą, o kwestiach własnościowych, infrastrukturze dostępnej i brakującej itd.

Nam nie wolno czekać, aż inwestor sam nas w dyspozycji musimy stwarzać przesłanki dla dokonania przez niego wyboru właśnie gmin Stare Miasto, Rzgów, Krzymów czy Golina.

– Chce pan podjąć się zadania integrowania samorządów gminnych wokół określonych zadań. Czy, biorąc pod uwagę dotychczasowe doświadczenia, nie jest pan zbyt optymistą?

– Nikomu nie proponuje powiatowego związku międzygminnego, lecz związek celowy samorządów zainteresowanych konkretnym tematem. Liczę na dalekowzroczność i mądrość lokalnych liderów. Razem można szybciej i więcej. To już wcześniej sprawdziło się w Unii Europejskiej na ogromną skalę.

– Dziękuję za rozmowę.